

Wielmożna

Pani

Maria Lortzówna
Wielkie Lickary
ul. Marycka 101.
Woj. śląskie.



Nad.

Janos Stanis

Göwiczem
Gyn. Kurs. Polch. Ker.
pry
78. p. p.

Święcino, 14.5.1930r.

Mój Kochany Spiosku!

Dzisiaj byłem u Nójdy dr. Mary. już o 9-tej
na mój sw. i to u Salcejanów. Kładłem sobie miarę
przepustkę, bym nie musiał chodzić ciągle w szeregu,
oraz bym miał więcej czasu, ażeby Tobie napisać list.
Po podudniu, zaś iść do kina o 18-tej; a gdy bym
nie miał przepustki musiałbym z powrotem do
kiosku. Przeto jednak muszę wyrazić 27. lusek.

Na Twój list odpowiedziałem z wielką niecierpliwością; czy
przypadkiem nie pogrywał się na mnie Nójdy dr. Mary,
albo czy nie zachorował? Spodziewałem się już
listu w czwartek lub piątek, a otrzymałem go w so-
botę przy wrzasku.

Tobie zaraz potem umyłem się porządnie i z na-
marzeniem wziąłem się do odczytania takowego.
Bardzo chętnie bym, dziś, przyjechał do Ciebie
Mary, coż kiedy nie dali ani jednej kasty ur-

łopowej, tylko przepustki.

Jeszcze bardzo przykro, że miała takie nieporządki w wypadku z tą zapalniczką.

Kiedyś poniedziałek, zaraz po rano, udałem się szybko na pocztę by nadać paczkę z kaffinem. Potem z kolegą, wstąpiłem do cukierni na ciastka herbatę oraz kawę. Jedną kawę kawa ta była taka, jaką Maja Mama gotuje. "Bon kawe". Stuchaliśmy przy tej sposobności radia. Nadawali intermekso muzykę z Katowic. Grali bardzo ładnie. Tanga, i wtedy, paląc papierosa a popijając kawę, przemierzałem się moimi myślami ku Tobie Mój Kochany Piesiorzku, kiedy bydziemy sobie siedzieli w wygodnym pokoju, słuchając radia i czuć się rozkoszliwym wśród pięknot i ciutów. Króciłem do koczar nie w naj-
lepszym humore.

Kto reke gonili nas, jak zwykle.

Króciłem pójchaliśmy do Katowic na strzelnicę.

Tam odbyliśmy strzelanie z ręcznego karabinu maszynowego i z naszej flinty.

Byłem już gotowy o 10-tej. Potem chodziłem po drodze na strzelnicę i mudiłem się aż do 13⁴⁵ gdyż nigdzie nie było nam wolno wyjść. Przy tej sposobności zauważyłem, że przyszedł na strzelnicę Kanczarski jeden z kolegów, który jest rycerzem tej samej Korporacji, co ja. Jednocześnie nie powstawało mi się to, gdyż nie mógł wejść poza obrys strzelnicy. Chodził więc na oczach kolegów, którzy spojrzeli się dość naiwnie i dziecinnie na niego, co mnie samemu przykrościło sprawiło.

No ale trudno! gdyż koleś z podchorążymi to drażnił, ty i ludzie miastety nie wychowani, a o ile wychowani to bardzo mało.

Gdyby było można opuścić strzelnicę byłbym napewno wprost pójchadł do Biele.

Kierunek zaś mieliśmy ćwiczenie całej kompanii i przy tej sposobności nas porządnie zmordowali.

Tam w piątek byliśmy z rana na strzelnicy w Półwiciu, gdzie strzelałem z ciężkiego karabinu maszynowego. Ostatnie strzelanie odbyłem z wynikiem dobrym. Po podudniu zaś mieliśmy mieć wykład, lecz nie pójchadł wykładowca. To w zamian za to

mieliśmy muszę. Kształt zaś odległ się może 30-ta
kilometrów, który karidego porządnie zmęczył to znis-
my opiece tego 3 km w maskach a było bardzo
ślisko ślisko przy Brzichowice, Boltek na Litwie,
i z powrotem przez Kopciowice, Nowy Bierzun, Balice
do Świepcimie. Podczas marzu ciągle myślałem
o Tobie i pięknym cie.

Pater do dyskretności rejonu wynajęliśmy Kobiety.
Przyjadę Meranin do Lichie 2-go lutego o ile będzie ur-
lopu trzy dniowy, albo 4-go lutego, o ile tylko jednodniowy
i gdy nie będę miał żadnych zwolnień ciężej się nie.
Zmienię na tę chwilę.

Kier Ty co Kij Kotku? ztem znalazłem mimo to trochę czasu
i że wytam wieczorami obecnie księżkę „Duettes“
Młodrakowskiej. Gdy przyjadę do Lichie opowiem Ci
wszystko, co mi się w tej księżce podobało. Kiedy Tyj
Brat Willibald wyjechał?

Przyjeżdżam konie, bochej jęzere napisai list do domu,
gdzie Im jęzere od wyjazdu nie pisatemu.

Łaszyom dla Tyjch Szanownych Rodziców i Rodzeń-
stwa serdeczne pozdrowienie, a dla Kij siostry
Mamy tak dużo pierników i ciastusów, by mogła
zadowolona oraz rozśmieszona wyszedł się
Tyj bardzo Cię
Kocham Cię
Paweł